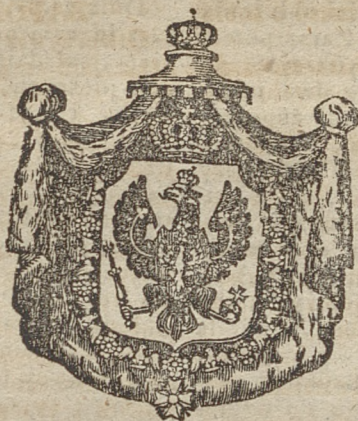


G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornéy *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: Assessor *Raabshi*.

N^o 70. — W Sobotę dnia 30. Sierpnia 1828.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Sierpnia.

Jego Królewiczoska Mość Następca tronu Pruskiego wyjechał do Szczecina, a Jéy Królewiczoska Mość Następczyni tronu Pruskiego wyjechała do Monachium.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Karól Pruski wyjechał do Karolath; to samo Jego Królewiczoska Mość Xiążę August Pruski.

Jch Królewicz. MM. Xiążę Kumberlandski i syn jego Xiążę Jerzy, przybyli tu z Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 23. Sierpnia.

Donoszą ze Lwowa, że X. Franc. Siarczyński zajmuje się teraz wydaniem 4. tomu,

„Ossolińskiego wiadomości historyczno-krytycznych“; niemniéy podaie do druku swoją geografiją Galicyi, mającą się składać z 4. grubych tomów.

Utalentowany nasz rodak P. Prek, lecz głuchoniemy, zajmuje się przerysowaniem portretów w zbiorach galicyjskich sławnych Polaków, których wizerunki dotychczas sztychem niebyły ogłoszone. Gdy zbiór jego już jest dość znaczny, zawiązało się towarzystwo w celu ogłoszenia sztychem jego pracy. Ma być sprowadzony z zagranicy dobry rytownik, który ma pracę P. Preka pod jego dozorem przenieść na blachę. Portrety te wychodzić będą w poszytach, w formacie półarkuszowym, z dodaniem biografii osoby przedstawionéy. Wkrótce wyidzie prospekt dzieła.

WIADOMOŚCI OD WOYSKA.

Z dnia 21. Lipca (2. Sierpnia).

Doskonałe poruszenia Generała Porucznika Rüdigera, uczynione w dniu 19. ku wsi Czyflik, a w dniu 20. ku miasteczku Eski-

Stambuł, przekonało o możliwości oblężenia i z téj strony twierdzy Szumli. Zaraz potem przystąpiono do robienia fortyfikacji, na drogach prowadzących przez te dwa miysca, ażeby w ten sposób ścięsnąć zupełnie nieprzyjaciela, i odciąć mu proste komunikacye z Konstantynopolem. Urządziwszy takim sposobem oblężenie Szumli, które musi się pociągnąć przez kilka tygodni, N. Pan, korzystając z tego czasu, dla obejrzenia twierdzy Warny i przybyłéj tam floty z Anapy, niemniéy oddziału wojsk lądowych, którym, pod nacelném dowództwem Admirała Greigha, poruczono oblężenie téj twierdzy, wyjechał dnia 21. z obozu pod Szumlą, z orszakiem oddziału przeznaczanego do wzmożenia wojsk znajdujących się pod Warną, pod dowództwem Generała-Adjutanta Xięcia Menżykowa; zkąd N. Pan ma udać się na krótki czas do Odessy, gdzie odbędzie przegląd odwodów czynnego wojska.

Dnia 27. Lipca (8. Sierpnia).

Dnia 21. t. m., Generał-Adjutant Xięć Menżyków, objawszy dowództwo nad oddziałem, który miał być użytym przeciw twierdzy Warnie, wystąpił z nim z pozycyi zajętej przedtém przez Generała-Porucznika Uszakowa, w bliskości wsi Derwent, i w tymże dniu, zbiwszy nieprzyjaciela z gór leżących wprost twierdzy, w stronie północno zachodniéj, zajął na tychże górach nader mocne i korzystne stanowisko.

W téj utarczce utracił nieprzyjaciel iednę chorągiew, oraz wielu ranionych i zabitych; w liczbie tych ostatnich, znajduje się także dowódzca jazdy. — Odstąpienie Turków było tak nagłe, że zostawili na miejscu wszelkie bogactwa, zapasy żywności, a nawet i namiot głównego dowódcy. Z naszéj strony zabity został ieden żołnierz i raniono do 7 ludzi niższego stopnia.

Skutkiem téj utarczki otworzoną została komunikacya z flotą Admirała Greigh, przybyłą pod Warnę, składającą się z 8 okrętów liniowych, kilku fregat i niektórych pomniejszych statków. — Przywieziona na téj flocie z Anapy 3. brygada 7. diwizyi, już wysadzoną jest na ląd, i złączyła się z oddziałem wojsk Xięcia Menżykowa.

Dnia 21. N. Cesarz przybył do tego oddziału z idącym od głównych sił naszych załogiem, składającym się z półków: 19. strzelców pieszych, Siewierskiego strzelców konnych, i z 12 dział artylleryi dońskiey. N. Pan, obejrzawszy poprzednio pozycyą oddziału, iakotéż i twierdzy z punktu wyznaczonego do ataku, udał się na flotę, dał potrzebne rozkazy Admirałowi Greigh i Generał-Adjutantowi Xięciu Menżyków względem poruczonego im oblężenia Warny, i wsiadł na fregatę Florę, którą tegoż wieczora odpłynął do Odessy, gdzie przybył szczęśliwie d. 27., o godzinie 2. popołudniu, po odbyciu trzydniowéj bardzo przyjemnéj żeglugi.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 6. Sierpnia.

(Z Dostrzegacza Austriackiego.)

Dnia 2. m. b. udał się Sultan do pałacu Porty i naradzał się przez trzy godziny z W. Wezyrem, Mehemedem Selimem Baszą, i z nacylniejszymi członkami Ministryum. Na tém posiedzeniu uchwalono wyruszenie W. Wezyra do armii. Dnia 4., wydany z tego powodu Chatti-Sherif, został członkom wysokiéj rady przy Porcie odczytanym. Dnia 5. buńczuki z zwyklemi obrzędami, przy modłach za pomyślność państwa, Sultana, W. Wezyra, i całego ludu Osmanów, w obecności Ministrów, i wśród niezmiernego tłumu ludu klass wszystkich, w pierwszym dziedzińcu pałacu Porty zatknięto i przepisana liczbę siedmiu zwierząt ofiarnych zabito. Wyjazd W. Wezyra do obozu Daud Pasza ustanowiony jest na przyszłą sobotę dnia 9., a wyruszenie tegoż do armii na dzień 1. Safer czyli 13. Sierpnia.

Razem z zatknięciem buńczuków ogłoszono listę urzędników państwa, mających W. Wezyrowi do obozu towarzyszyć. Na czele tychże znajduje się niedgdyś pełnomocnik przy obradach Białogrodzkich, (akermaniskich) a dotychczasowy Tersane-Emini, Hadi Efendi, przeznaczony sprawować w obozie obowiązki Kiaja-Bega czyli Ministra spraw wewnętrznych w połączeniu z obowiązkami Reis-Efendego czyli Ministra spraw zagranicznych. Zastępcą pierwszego Desterdara (Ministra finansów) w obozie W. Suł-

tana, mianowany jest dotychczasowy rzeczywisty Defterdar Essaad-Efendi, a urząd rzeczywistego pierwszego Defterdara, powierzony został byłemu Topchana Nasiremu (dozorca działalcy) Ali Bei. Tersane Emin czyli Intendentem arsenału mianowany jest Sadik Efendi. Ten niegdyś Reis Effendi był od roku 1826., wkrótce po zniesieniu korpusu Janczarów, usunięty od spraw publicznych i posłany na wygnanie do Azji mniejszey, zkąd dopiero w przeszłym tygodniu przywołany został do stolicy. Topchana Nasirim mianowany dozorca składów amunicyi Tahir Bei Efendi; zastępcą Tszausz-Baszi (Marszałka państwa) w obozie W. Sultana terażniejszy pierwszy Teskeredschi (dozorca wydziału suplik) Seid Suleiman Nedszib Efendi, z zatrzymaniem urzędu Bujuk (wielkiego) Teskeredszego; Dszebchane Nasirim (Dyrektorem składów amunicyi) Dszysie Muhassebedzi (rachmistrz w wydziale pogłównego) Aarif Bei Efendi. Urząd Dszysie Muhassebedszego otrzymał Fodola-Kiatibi (pisarz dzieci żołnierskich) Mehmed Efendi, a zastępcą Bujuk-Teskeredszego, w połączeniu z urzędem Teszryatdszego (Mistrza obrzędów) Seid Bei Efendo. — Pertew-Efendi (terażniejszy Reis-Efendi) pozostaje, równie jak większa część innych wyższych urzędników, na swym urzędzie w stolicy, ileż W. Wezyr tylko z szczupłym orszakiem urzędników kancelaryjnych ma ztąd wyruszyć.

Przed kilku dniami przybył tu także Suleiman Basza, który się wstawił waleczną swą obroną Ibraiłowa. Ma być stawiony przed sąd wojenny dla usprawiedliwienia się z powodów, które go do poddania powierzony mu twierdzy nakłoniły; dotąd zdają się nie mieć żadney o los jego obawy.

Pospolite uzbrojenie w stolicy idzie wciąż swoją drogą i już wysłano pierwsze oddziały téy milicyi do okopów pod Kila i Karaburnu (po nad czarném morzem), gdzie po upływie 14 dni, przez inne mają być zastąpione. W stolicy, pomimo wzmagającego się zapалу pomiędzy tureckimi iéy mieszkańcami, największa panuje spokojność i bezpieczeństwo. Także dawniejsze ceny potrzeb żywności niezmięły się.

F u r c y a.

Gazeta Powszechna zawiera pod tym napisem następujące wiadomości: „Z Hermannstadt, dnia 3. Sierpnia. Ostatnie wiadomości z Wołoszczyzny są zaspokajające pod względem zarazy morowey. Z teatru wojny chcielibyśmy mieć wiadomości, iż woyna przybiera bardzo krwawy charakter, i że obie strony walczą z nieznaną dotąd wściekłością i pardonu sobie niedają; Turcy urzynaia iencom głowy; Rossyanie kłuią ich na śmierć, a Cesarz Mikołaj widział się zniewolonym zalecić ludzkość swym żołnierzom. Generał Geismar, stojący pod Kalafatem i zatrudniający Baszę Widdyńskiego, miał iak nayusilniéy prosić o posiłki i otrzymać już 6000 ludzi; obawiał on się bowiem, iż Turcy w Widydniu, których liczba powiększyła się do 30,000 ludzi, mogliby się chwycić działów zaczepnych i niepokoić Wołoszczyznę. W Xięstwach zajęto w rekwizycyą mnóstwo chłopów do robót szańcowych przy obleżeniu Szumli i Sylistryi; kilka tysięcy chłopów już się w tym celu przez Dunaj przepawiło. Posel Angielski, Lord Heytesbury, znajdował się w Gallaczu, Xiążę Filip Hessen, który kilka dni bawił w Gallaczu, pewnie dnia 27. Lipca stanął w rosyjskiéy główney kwaterze. Pan Stourdza, który się wyniósł był do letniego pomieszkania niedaleko Bukarestu, powrócił tamże, kiedy zaraza morowa coraz bardziéy się zmniejszała. Gwardye rosyjskie nanowo odebrały rozkaz, ażeby pochód swój do Bulgaryi ile można przyspieszały, także inne korpusy ruszyć mają z głębi Rossyi i mniemają przeto, iż woyna długo się ieszcze pociągnie. Ponieważ głoszona dawniéy z taką pewnością wiadomość o wzięciu Szumli niepotwierdziła się, wnoszą przeto można z wielkich zasiłków w woysku i żywności, iż upadek téy twierdzy nie jest pewnie tak bliskim, i że może zimowey spodziewać się należy kampanii. — Z Tryestu, dnia 13. Sierpnia. W listach z Ankony donoszą, iż Ibrahim Basza zabiera się wprawdzie do ustąpienia z Morei, lecz że obsadzone iego woyskiem twierdze chce wydać tylko woysku tureckiemu, i że to naywyraźniéy oświadczył Admiralom i Hrabieciu Capodistrias (któryto ostatni wydania ich Gre-

kom pragnął) na konferencyi w Nawarynie. Jeżeli więc Ibrahim Basza ustąpi z Morei z swoimi Egipcyanami, to Turcy zajmą jego miejsce, i wyprawa francuzka okaże się i tak potrzebną.“

Dziennik Odeski z dnia 9. Sierpnia donosi co następuje: „Wczoraj przybył tu nasz dostoiny Monarcha. To niespodziane przybycie wielką sprawiło radość. N. Pan wsiadłszy pod Warną na fregatę Flora, wyszedł tu na ląd przy domu wiejskim, w którym N. Cesarzowa mieszka. W towarzystwie N. Cesarza znajduje się Jego Cesarzewiczoska Mość W. Xiążę Michał.“

Nowa gazeta Wrocławska z dnia 25. Sierpnia zawiera następujące wiadomości z prywatnych źródeł czerpane: Z Odessy, dnia 8. Sierpnia. Podług najnowszych wiadomości z główny kwater w okolicy Szumli z dnia 2. m. b., bywają codziennie potyczki z Turkami, iednakże bez wszelkiego dotąd stanowczego wypadku. Armia nasza czeka na posiłki. — Ztamtąd dnia 10. Sierpnia. Wkrótce po ukończeniu moiego onegdajszego listu (poprzednio) przybył tu N. Cesarz, aby N. Cesarzowey niespodzianą sprawić przyjemność. N. Cesarz zabawi tu tylko przez nieiaki czas, a potem powróci do armii. Słychać, iż oczekiwane główne natarcie na szançe pod Szumlą przedsięwzięte będzie dopiero po ściągnięciu wszystkich przeznaczonych posiłków. Zdaie się, iż nawet gwardye mają być do téy akcji użyte. Dnia 2. m. b. pierwszy iéy oddział przebył Dunaj pod Isacezą. N. Cesarz iadąc tu obezrzal część gwardyi, którą w drodze napotkał. Podług wszelkich doniesień potwierdza się udzielona niedawno wiadomość, iż siły zbrojne pod Szumlą wynoszą 120 do 140,000 ludzi, które ieszcze codziennie posiłki odbierają. Szumla z oszańcowaniami swemi naieżona jest 1400 powiększoy części żelaznych dział, i Turcy, którzy podczas przeprowadzania się woyska naszego przez Dunaj zdawali się tracić ducha, okazać mieli w ostatnich potyczkach wielką waleczność i wytrwałość. Zdaie się, iż Husney Bey potrafił w nich wznieść naywyższy stopień szalu religijne-

go. Zresztą wielki panuie w Szumli niedostatek żywności. Utrzymuie się ieszcze dziś pogłoska, iż iest w robocie trzytygodniowe zawieszenie broni. — Ztamtąd dnia 11. Sierpnia. Przybył tu N. Cesarz z Hr. Nesselrode, a teraz spodziewają się tu codziennie przybycia Posła Angielskiego Lorda Heytesbury i innych dyplomatyków, którzy się znajdowali przy Cesarzu w główny kwaterze. Zdaie się niepodpadać wątpliwości, iż Lord Heytesbury wiezie z sobą propozycye pośrednictwa dworu swego, które może miasto nasze siedliskiem ważnych układów uczynią. — Z Wiednia, dnia 18. Sierpnia. JO. Xiążę Metternich, który dopiero w ciągu tego tygodnia poiedzie na dni kilka od dóbr swoich, przybył dziś do miasta, dla obiadowania u Posła Rossyjskiego Pana Tatytszewa, którego małżonka iutro do Odessy wyieżdża. — Ztamtąd, d. 19. Sycznia. Wczoraj wieczor nareszcie nadeszły tu wiadomości od Lorda Heytesbury, podług których tenże przybył do Bazarzysk, że zaś N. Cesarz poiechał z Hr. Nesselrode do Odessy, więc i on co tylko miał wyiechać do tegoż miasta. Wszyscy dyplomacy, którzy dotychczas towarzyszyli N. Cesarzowi, zaproszeni byli od Hr. Nesselrode, ażeby ziechali do Odessy. Zdaie się więc, iż się tam rozpoczną dyplomatyczne układy, lub że się tam Cesarz naradzać będzie nad propozycjami Lorda Heytesbury. Tym sposobem powrót ten Cesarza należałoby uważać bardziéy ze względu dyplomatycznego aniżeli ze względu woyskowego. — Ztamtąd, dnia 20. Sierpnia. Od czasu nadeszłych z Odessy wiadomości z d. 8. i 10., podług których przybył tam Cesarz Mikołay a grono dyplomatyczne iest spodziewane, rozchodzą się tu wieści o pokoju, do których przykładają się listy z Odessy, wspominając zarazem o trzymiesięcznym zawieszeniu broni. Tyle pewna, iż prócz wiadomego zapytania propozycye Lorda Heytesbury tyczą się pośrednictwa, a że on otrzymał zaproszenie, ażeby do Odessy ziechał, naturalną więc iest rzeczą, iż to, — obok innych okoliczności — zrodziło i w Odessie nadzieie pokoju. — Z Bukarestu, dnia 7. Sierpnia. Pod Sylistryą zacięte w tych dniach stoczono walki, i Turcy silne przed-

siębrali wycieczki. — Ztamtąd, dnia 9. Sierpnia. Wszystkie nadchodzące tu z głównej kwatery wiadomości, pomyślne są pod względem działań wojsk rossyjskich. Stoją one przed bramami Szumli, a Sylistrya jest ścisniona.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Sierpnia.

Dnia 18. m. b. zostały obie Izby na rok bieżący zamknięte. Wydaną w téj mierze ustawę królewską dnia 17. przyniósł do Izby Parów W. Kanclerz i Minister finansów, a do Izby Deputowanych Minister spraw wewnętrznych, marynarki i handlu. Po odczycaniu teyże rozeszły się oba zgromadzenia. W chwili, gdy Deputowani wśród okrzyku: Niech żyje Król! salę opuścić chcieli, dał się z publicznej galerii słyszeć piskliwy głos uboga przybranej kobiety: „Jeszcze moment, moi Panowie, — zawołała ona — nieprzyszłam tu, aby Panom przerywać; jestem uboga wdowa, od śmierci mojego męża dopraszałam się nieustannie o wsparcie, nieotrzymałam go jednak od Ministrów; błagam Panów i Króla o pomoc!“ Z trudnością udało się odzwierciwnym oddalić suplikantkę z sali. „Jakto? — zawołała — przyszłam tu z daleka pieszo, i miałabym tu napróżno chodzić!“ Zeszła potem szybko po schodach do sali pokoju, aby zabiedz drogę odchodzącym Ministrom. Została i tu czém prędzey oddaloną, poczem nareszcie, oświadczaiąc iż się do Króla uda, wyszła na ulicę. Okoliczność ta sprawiła niejakie wrażenie między widzami.

Ekwipaże Króla odeszły już ztąd onegdaj rano do Strasburga.

Książę Sachsen-Coburg odjechał ztąd dnia 17. m. b. do Niemiec.

Przez telegraficzną depeszę z d. 7. m. b. donosi General Maison, dowódzca wojska wyprawy, iż wojsko należące do pierwszego transportu, wsiadło już na okręty, iż on właśnie cotylny wieść ma na okręt i że eskadra rozpuści żagle, skoro tylko okręty przezwozowe rozkazy odbiorą. Druga telegraficzna depesza donosi, iż flota wybiła na morze.

Pomiędzy nadzwyczajnymi wydarzeniami

tego wieku, pisze Posłaniec Izb, najmniey można się było spodziewać sporów religijnych. Zdaie się jednak, iż nasze czasy na to przeznaczone, aby rzeczy sobie przeciwne iak cuda oglądały, i że razem z współczesnymi i z przodkami naszymi żyć musimy. Uważalibyśmy za nieszczęście dla religii chrześcijańskiej, gdyby iéy zasady i postępowanie iéy szanownych kapłanów podobnemi były zasadom i postępowaniu pewnych publicystów i pewnych Dzienników; to bowiem nadałoby świętości cechę stronnicstwa i polityczney taktyki, którzy do interesu religii za potrzebną uważać nie można; religii, o której iéy boski założyciel powiedział: „królestwo moje nieiest z tego świata.“ Wiadomą iest rzeczą, iakie zdarzenia powodem były do wydania owych dekretów królewskich, tyjących się małych seminaryów. Są one krokiem ściśle cywilnym, niemającym nic wspólnego z religią i niepozabawiającym iéy żadnego prawa przez to, że przywraca prawa rządowe. Pisma publiczne naznaczyły ten akt administracyiny piętnem przesładowania. Jeżeli i Biskupi i część duchowieństwa w tę samą stronę zadmie, coż na to powie publiczność? Oto, że ta okoliczność bardziéy się polityki tyczy niż religii. Z prawdziwym żalem czytaliśmy w Gazecie Francyi, wyiątki z protestacyi, którą Biskupi mieli podać przeciwko dekretom królewskim. Niepodobna wszakże sobie wystawić, aby pobożne osoby mniemać miały, że we Francyi iest ieszcze inna zwierzchność od téy, do której się udali; jeżeli ich krok był religijny, to niemieli potrzeby razem udawać się do Króla i do publiczności. Bardzośmy przeto gotowi mniemać, że protestacya ta wyszła z frabryki tego Dziennika, który ją umieścił. Przynajmniey ze względu na honor Biskupów życzymy sobie, aby się to domniemanie sprawdziło.

Konstytucyonista podał Jchnościom do popięy (iak się wyraża) partyi należącym następujące dilemma. „Albo pobieracie roczną płacę od rządu, na którą w budżecie głosują, a zatem iestecie urzędnikami; albo niepobieracie takowey płacy, a wtenczas podlegacie prawu tylko iak inni obywatele. Niechciecie być urzędnikami? to nie pobierajcie płacy. Zapewne i przy téy okoliczno-

ści, pisze dalej, odpowiedzą: *non possumus* albo raczej: *non volumus*. Zresztą powtarzamy, że łatwym i zupełnie w mocy Ministrów będącym środkiem odebrania wszelkiego pozorowi oporom i protestacyom jest, aby w razie, gdyby Biskupi niechcieli przyjąć prawa mianowania, przenieść je na Prezydentów sądów królewskich. (Niemożna zaprzeczyć, że wyrocznia liberalizmu dosyć łatwem sobie robi panowanie; bądźcie posłuszni, albo . . . to jest ię cały katechizm; o prawie tylko wtenczas jest mowa, kiedy Konstytucjonista niema w ręku władzy. Nie życzymy mu, aby mu oddano wet za wet; iednakże niemiałby prawa żalenia się, gdyby mu w innym czasie zaśpiewano także: Bądź posłuszny, albo . . .)

Pytano się niedawno pewnego Para, co trzyma o *non possumus* (niemożemy) Biskupów? Par odpowiedział: Po francuzku to niejest.

Codziennik zawiera w całej i rzetelnej osnowie podanie Biskupów. Podpisał je w imieniu Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów kościoła francuzkiego Kardynał Clermont-Tonnerre, Arcybiskup Tuluzki i najstarszy z Biskupów Francyi. — Niepowątpiewajcież więcę o łagodności liberalistów — mówi tenże dziennik — wykazała się teraz w zupełnym świetle. Biskupi Francyi czynią, co jako Biskupi katolicycy czynić powinni. Natychmiast krzyczą przyjaciele wolności: Ukarzcie rebelizantów, rozpędzcie buntowników. Posłaniec, dziennik „prawego porządku“ — woła — pozbawić Biskupów płacy. Szkoda, że już niemożna zagrabić dóbr kościoła; rewolucya ich wyprzedziła. Ale można temu ieszcze zaradzić; wykreślić ich dochody z budżetu. Nie inaczej; dla ludzi, którym tylko o żold idzie, musiały to być cios okropny. „Odmówcie im płacy, a zniewolicie ich do podległości!“ Nikczemne sumienia, nędzni politycy, mizerni prześladowcy! Rozumieją oni, iż kościół znajduje się w równym z nimi położeniu, i że się da garstką złota uiąć w jarzmo. My, co znamy kościół, chętnie także mówimy: Zabierzcie płace! Dzień, w którym Biskupi z waszego budżetu wykreśleni zostaną, niesprawi nam zgryzoty. Katolicyzm

niejest tak bardzo zubożały, iżby niebył w stanie pasterzom swoim hatek wystawić. Rzecz osobliwsza, iak dzienniki rewolucyjne, dopuszczając się takich gwałtowności, śnią ieszcze udawać, iakoby im się śmieszno wydały słowa: „Prześladowanie“ i „męczeństwo.“ Nikt was nieprześladuje, mówią oni do katolików. A niech tylko xiądz, korzystając z wspólnego prawa, osiągnie się do pióra, zaraz tysiączne głosy krzyczą, aby mu zaprzeczyć dobrodzieystw prawa. Lecz my nieprześladujemy, — powiadają oni — my zachowujemy tylko porządek prawny. My zabieramy tylko doczesne rzeczy, niweczemy tylko Konkordat, gwałcimy tylko Kartę, wypędzamy tylko Jezuitów, ieszcze to prześladowanie? Wszakże to jest wolność i równość i nic więcę.

Z Rzymu piszą pod dniem 1. t. m. „Nowe nieporozumienia istną obecnie pomiędzy Rzymem i Francją, w skutek których Posel Laval Montmorency odwołaany mżostał. Już wcześnię zachodziła sprzeczka o pewną kongregacyą duchowną (która powstała w Piemencie pod imieniem *Oblati di S. Maria Vergine*, dla bronienia praw papieskich); i odwołany był już wtenczas Montmorency i prócz tego dziennik *Giornale ecclesiastico* zakazano w Paryżu a Gwiazdę paryską w Rzymie. Duchowieństwo francuskie mające na czele dwóch Kardynałów, ułożyło wtenczas wiadomy adres tyczący się utrzymania królewskię powagi, tudzież czterech zasadowych artykułów kościoła gallikańskiego; a gabinet francuski zdawał się przybierać groźną postawę względem Rzymu. Pomimo tego pojednano się wkrótce. Obecnie zaszedł spór o reformę, którą Ministrowie przedsięwzięli z małemi seminaryami, i zdaie się, że potrwa dłużej. Osoby umięjące rzecz zgłębiać niewierzają w przybycie Chateaubrianda; albowiem byłoby ono znakiem pojednania, które ieszcze jest dalekiem. Rozumieją, że tu przybyć ma X. de la Mennais dla uskutecznienia zgody. Podhrabiego Chateaubrianda mianowano zapewne tylko dla zyskaania opinii publicznej.“

Wielka praca około starożytności kraio- wych, która w roku 1819. rozpoczęta a w roku 1826., na rozkaz Hrabiego Corbière,

wstrzymaną została, rozpocznie się znowu, stósownie do kilkakrotnie óswiadczonego życzenia Akademii Napisów, iak to ogłosił Minister spraw wewnętrznych przez okólnik, z tym dodatkiem: że i nadal, tak iak przedtém, będą rozdawane złote medale autorom najlepszych pamiétników.

Przed kilku dniami zatrzymano tu pewną osobę, z okolicy Montrouge, pod Paryżem, obwinioną o wychowanie dziecięcia płci żeńskiej w stanie dzikości, dla spekulacyi. Kobieta ta może mieć dziś lat 20, przyzwyczajona jest chodzić nago, żywić się mięsem surowém, a nawet nayohydniejszemi plugawstwami. Od pewnego czasu, właściciel pokazywać ją zaczął za osobę z nayodleglejszych niby stron przybyłą. Niedziela bywała dniem widowiska: przez dwa dni wprzód, głodził nieszczęśliwą, która wtedy lakomie pożerała wszystko, cokolwiek iéy rzucono. Nie mówi ona żadnym ięzykiem; ale tylko wydaie płaczliwe i niezrozumiane wrzaski, mające w sobie coś okropnego, kiedy ie głód wyciska. Zdaie się, iż właśnie ten iéy krzyk nadzwyczajny zwrócił uwagę władzy.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 7. Sierpnia.

Odkryto spiszek, który miał za cel wydawanie buntowniczych krzyków podczas wiazdu Króla do Madrytu. Aresztowano kilka osób i spodziewać się należy, iż spokojność niebędzie zawichrzoną.

Rząd nasz pytał się innych mocarstw o radę, iak się ma wzięść względem wychodźców portugalskich. Wyraził on w swéy nocie zamiar uznania Don Miguela. Obecne mocarstwa odpisały podobno w myśl niesprzyjających zamiarom gabinetu naszego. Zdaie się, iż Europa chce się spokojnie przyzierać wypadkom w Portugalii i uważać ie tylko za spór familiyny.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 4. Sierpnia.

Przybył tu Margrabia Chaves. — Przy drzwiach wszystkich kościołów miasta rozstawieni są ludzie, którzy mają zlecenie, żądać od przechodzących składek (lepiéy iak

mużny) na opędzenie wydatków koronacyi D. Miguela.

Przybiegł tu w tych dniach goniec francuski, którego depesze nic innego za sobą niepociągnęły, iak tylko odjazd francuzkiego Sekretarza legacyinego Pana Latour-Maubourg. Stemszyskiém niebył to zapewne iedyny cel tego posłannictwa, mniemają owszem, iż ten goniec przywiózł rozkazy zachowania się dla Kapitana fregaty francuzkiéy.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Sierpnia.

Dzisiejszy Goniec donosi: Następca Xiążęcia Klarencyi niejest ieszcze mianowany. Xiążę Wellington, Pan Peel i niektórzy inni Ministrowie gabinetowi porozieźdzali się, a na depesze, posłane do odlegléy części kraju (zapewne do Szkocyi, dokąd Lord Melville wyjechał) niemogła ieszcze nadeść odpowiedź.

Xiążę Wellington przybył w piątek do Cheltenham.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Gloucester przybył w przeszłą środę do Portsmouth.

Dziennik *Morning-Chronicle* powiada: Bięga pogłoska, że Hrabia Grey ma być pierwszym Lordem admiralicyi, i że usamowolnienie katolików ma być na przyszlém posiedzeniu Parlamentu za sprawę rządową uwanżaném.

W Anglii bawi obecnie Hrabia Walewski, który ma być naturalnym synem zmarłego Cesarza Napoleona. Był on niedawno w Brighton i udał się teraz na wyspę Wight.

Daniel O'Connel.

Daniel O'Connel pochodzi z familii, której przodkowie niegdys w terażniejszém hrabstwie Kerry, dawniéy królestwem Irera zwaném, panowali. Dziś ieszcze posiada stry O'Connела, przeszło goletni starzec, właściciel znacznych dóbr, przynoszących mu 50,000 Fr. rocznéy intraty; mniemany tron ten téy ziemi, a majątek iego z tytułem królewskim, który familii téy pokolenie pokoleniu święcie podaię, odziedziczy Daniel O'Connel. Przodkowie O'Connела odznaczali się od dawna namiętném do religii katolickiéy przywiązaniem. On sam przeznaczony w młodości do stanu duchowne-

go słuchał teologii w St. Omer we Francyi (prze-
czy temu sam Pan O'Connel, jeśli prawda).
Stemwszystkiem porzucił wkrótce to powoła-
nie, a natomiast został w roku 1798. adwoka-
tem w swéy oyczyźnie. Wówczas niemiął je-
szcze 25 lat, a mianowanie iego na ten urząd,
przypadło w korzystnéy dlań epoce, albowiem
właśnie wtedy dozwoliło prawo adwokatów ka-
toliczek stawania publicznie w obronach stron.
D. O'Connel w samych początkach nowego
zawodu ściągnął na siebie uwagę publiczności.
Zagrodzone są wprawdzie dlań prawem angiels-
kiem wyższe stopnie urzędowań w kraiu, lecz
on dzierzy już od dawna najwyższe posady,
i takich tylko w Irlandyi katolik dostąpić może,
a owe podziwianie i szacunek, który mu współ-
ziomkowie iego okazują, nagradza go dostate-
cznie za to, co mu pod względem godności do
życzenia pozostaje. Tak w powołaniu obroń-
cy, iako też na publicznych zgromadzeniach
katoliczek potrafił sobie wkrótce przewagę za-
pewnić. Od wielu lat uważanym iest od Ir-
landczyków za naczelnika, i w tém też znacze-
niu wydaie corok odezwę do swych współziom-
ków, w którey tych do pokoju i wytrwałości
zachęca. Zaiste rząd angielski utrzymanie
spokojności w Irlandyi winien iest bardziejéy
skutkom iego odezw, iak przedsiębranym w tym
celu przez siebie środkom. Do wziętości D.
O'Connela przyczynia się wiele iego przye-
mna powierzchowność i owa nieprzerwana we-
sowość umysłu, którą wśród najważniejszych
i najbardziej nużących zatrudnień zachować
umie. Przed niedawnym czasem musiał z po-
wodu różnych śmiałych wynurzeń względem
Rady miasta Dublina, z nieprzyjaciół katoli-
ków złożonéy, odbydź pojedynék. Późniéy
nieco wplątany został O'Connel z terażniéy-
szym Ministrem Peel (wówczas generalnym
Sekretarzem Irlandyi) w kłótnią, która się wy-
zwaniem na pojedynék skończyła. Gdy się to
rozgłosiło, obadwa przeciwnicy byli zmuszeni
ręczyć słowem honoru, iż się bić nie będą.
Okoliczność ta skłoniła ich do obrania mieysca
pojedynku na stałym lądzie, gdzieby ich już
prawo angielskie nie obowiązywało. Peel z
sekundantem swoim puścił się też istotnie do
Francyi, gdzie po długim oczekiwaniu na
przeciwnika dowiadaie się, że O'Connel w

przejeździe swoim przez Londyn został uwię-
zionym i przez sąd do złożenia przysięgi i rę-
koymi przynicwolonym. Gdy rzeczą taką do
pojedynku przyjść nie mogło, powrócił Peel
do Anglii, a O'Connel w publiczném oświad-
czeniu przyjął na siebie winę niedoszłego poie-
dynku. Odtąd postanowił O'Connel ani przyi-
mować wyzwañ, ani też sam wyzywać. — Ja-
ko mówca odznaczył się O'Connel przez dobi-
tny wykład i dokładne obięcie rzeczy. Szcze-
gólniéy lubi mówić o sądach przysięgłych w Ir-
landyi, albowiem ten przedmiot mistrzowskiém
kreślić umie piórem. Jego głęboka znajomość
ludzi i serca swoich ziomków iedna mu korzy-
ści, których często świetnie używa. Niektóre
z mów iego za arcydzieła poczytuia, ale pomi-
mo męskiéy iędrności zbywa wymowie iego na
ozdobach i przyjemności wyrażen. Rysy iego
twarzy okazują iakieś natchnienie i pełność u-
czuć. Gdy przeciw uciemiężycielom swoiéy
oyczyzny powstaie, wrzók iego gniewem się
zapala, a nienawiść wiernego i gniew obywa-
tela naprzemian się w nim maluje.

Rozmaite Wiadomości.

W Berlinie odbędzie się w tym roku zgro-
madzenie badaczów przyrodzenia i lekarzy.
Gazeta Berlińska Spenera donosi, iż na to
zgrupowanie przybędzie także Pan Dr. Jaro-
cki, Professor zoologii w Warszawie.

Dzieła polskie nader rzadkie Sebastjana
Klonowicza (Acernus) wychodzą z drukarni
Mateckiego w Krakowie, w dwóch tomach,
na pięknym holenderskim papierze, w 8ce.
Tom I. zamyka w sobie: *Flisa. Zale nagro-
bne na śmierć Jana Kochanowskiego. Pamię-
tnik xiążąt i królów polskich.* Tom II.: *Wo-
rek iudaszów* (O tém dziełku wspomina z po-
chwałą Godsched w *Handlexicon*, w Lipsku
1760. roku, pod wyrazem Acernus). Pożar.

W Lizbonie powrzucono do więzienia na-
wet Konstytucjonistów z r. 1820., bez wzglę-
du na dawniejszą amnestją,

(Dodatek.)

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nru 70.

(Z dnia 30. Sierpnia 1828.)

Rozmaite wiadomości.

W Fryburgu wychodzić zaczęło pismo pe-
ryodyczne dla Duchowieństwa tamczéj ar-
chidiecezyi; celem iego jest obznajmiać
starszych Xięży z postępami oświaty w na-
szym czasie, a młodym podawać sposobność
do postępowania z oświatą i naukowego
kształcenia się w piękném powołaniu swo-
jem. Wszystkie gałęzie literatury teologi-
cznéj stanowią przedmiot tego pisma, a mia-
nowicie umiejętności biblijne, historia ko-
ścioła chrześcijańskiego, dogmatyka i etyka,
teologia pastoralna ze swemi częściami, łą-
cząc z niemi pedagogikę i prawo kościelne.
Na czele każdego oddziału stoi większa Roz-
prawa lub dwie mniejsze, a Dodatek zawiera
rozporządzenia i doniesienia tyczące się
diecezyi, tudzież doniesienia o śmierci za-
służonych kapłanów z krótkim opisem ich
życia. (W ciągu roku wychodzić będą 4ry
zeszyty; pierwszy, który już wyszedł, złożo-
ny jest z 19 arkuszy i kosztuje 6 zł. pol. w ce-
nie subskrypcyjnéj. W Poznaniu przyjmuje
subskrypcye księgarnia Pana Munka.)

W prowincyach które Birmanie odstąpił
niedawno Anglii, odkryto nowy gatunek
drzewa, które doktor Wallich nazywa *amher-
stia nobilis*. Jest blisko 40 stóp wysokie, ma
kwiat wielki karmazynowy, spadający na dół,
i wystawia nader piękny widok. Birmanie
nazywają to drzewo *thoka*, i kwiat iego skła-
dają na ofiarę swoim świętościom.

S A T Y R A.

(Ciąg dalszy.)

Druga Muza, która miała cnotę w skrzy-
neczce, zachęcała i namawiała wszystkich,
jak tylko mogła, aby tak ważny towar od niéy

kupowali. Nikt przecie niechciał kupować,
bo wszyscy jednozgodnie trzymali o niéy:
że niejest przy zdrowym rozsądku. Nako-
niec jeden poważny starzec, z którego czoła
można było mądrość wyczytać, obrócił smu-
tną mowę z wielu łkaniami do Muzy i rzekł
wólnym głosem: moja duszo pocziwa! twój
towar w naszéj oyczyźnie niejest w modzie!
niektórzy mówią, że jest za staroświecki, a
młodzież ma to za śmiech i igraszkę, co naszych
przodków zdobiło. Radzę ci, abyś swego
towaru nieogłaszała, nie niewskórasz; stra-
cisz czas a nadewszystko dobre imię. Mody
odmieniają się u nas bardzo często, i ta oso-
ba, którą przed stu laty cnotliwą zwano, na-
zywa się teraz Wielmożną — Jaśnie-Wiel-
możną — Jaśnie-Oświeconą. Szczęście i po-
ciecha była dla Muzy, że miała w swéj
skryniczce na dole cierpliwość; ta tyle jéj
sił dodała, że mogła w złym razie ratować
skarby swoje i wrócić z niemi w całości.

Trzecia Muza rozgłaszała wszędzie: że ma
zdrowie na sprzedaż. Znaleźli się zaraz nie-
którzy, co chcieli kupić zdrowie, ale tak ze-
psuté i słabéy byli komplexyi ciała, że Mu-
za wcale im pómodz nie mogła. Z drugiéj
strony źle wypadło dla Muzy, że w tym sa-
mym czasie zjawił się Doktor w mieście, któ-
ry schorzałych i zbolałych leczył. Wszyscy
przeto opuścili Mużę, a szli do Doktora,
mówiąc: co nam po téj dziewczynie — ona
nic nierozumie — wszyscy znakomici Pano-
wie i szlachetne Panie do Doktora idą. O!
jak wiele podobno mężatek i dziewic uwolnił
już swémi żywymi kroplami od niespokojno-
ści serca — zawrotów miłości — gorączek
morzących — zbytku humorów, które teraz
powszechnie panują, a tymczasem ta śmie-
szna dziewczyna same tylko proste pokarmy

— małżeńską miłość — i wodę źródelną za lekarstwo nam przepisuje. Muza uzdrowiwszy zaledwie dwóch ludzi, bo nikt nie chciał trzymać się przepisanego od nię trybu prostego i skromnego życia, zamknęła skrzyneczkę i milczała.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

C Z É R W I E C.

Rośliny zbierane w różnych okolicach Wielkiego Xięstwa Poznańskiego z przytoczeniem miejsc szczególnych gdzie rosną.

(*Ciąg dalszy.*)

Conium maculatum, L.; świnia wesz plamista. (Geflecker Schierling.) Łubowo pod Gniezmem, pagórki.

Należy do jadowitych roślin (*) krajowych odurzających. Przypadki otrucia zasły. Oto z nich niektóre. Winiarz pewien zjadłszy wraz z swoją żoną wieczrę, do przypraw której zamiast pietruszki świnię wszy plamistę użyto, około północy wpadł wraz z nią w odurzenie, porwali się oboje i biegali podobni do szalonych ludzi. Mnich jeden podobnie jadł ryby, zamiast pietruszki tą rośliną zaprawione, i wpadł w odurzenie kilkumiesięczne. Dwóch więźni jadło sztukę mięsa, z korzeniem jej gotowaną; obadwa w krótkim czasie działanie i skutek trucizny uczyli. Jeden myślał, iż jest gęsią, wpadł do pobliskiego jeziora, drugi że kaczką, pobiegł do wody, chcąc się z wewnętrznego ognia ochłodzić. Uratowano ich za pomocą wómitów; obadwa jednak utracili władzę używania swych członków, drżeli ciągle i po dwóch latach życie uciążliwe skończyli.

Roślina ta długo z grania uciążliwe użycia wypędzoną była, aż ją CesarSKI lekarz

Sterk (Stoerk) wydarł zapomnieniu, i miejsce mimo walki z Henem — von Hän — między ważnemi lekami wskazał; Tyssot i Krapf popierał, Henkel, Ludwig, Erhard i Szmuker przeczył jego użycia potrzebę.

Możnaby utrzymywać, że ta roślina była częścią napoju, który wypił Sokrates (**) na śmierć skazany. Grecy albowiem nazywają *κονοιου* roślinę, o której w Dyoskorydzie przez Anazarba i w życiu Marka Aureliusza przez Tesela więcej się znajduje przykładów.

Ponieważ świnia wesz plamistą z wielu innymi mieszano, i jedną za drugą brano, nie od rzeczy będzie podać jej opis zewnętrzny pokrótce.

Liście gładkie; dolne potrojnje pierzaste i ma przemian ległe listki lancetowate, pierzaste, nacinki (laciniis) lancetowate i zupełnie prawie niedzielne; liście górne pojedynczo pierzaste, listki jak dolne; z górnej strony ciemnozielone, nieco świejące; gładkie z dolnej blade zielone z nieco wystającemi żeberkami środkowemi, zęby białemi końcami opatrzone. Szypułki liściowe okrągłe, rurkowate, gładkie, u dołu pochwokowate. Baldaszki czubkowe i ramionkowe, nieco wypukłe, złożone, baldaszki pojedyncze wielokwiatowe i nieco wypukłe, kwiatki białe; ogólna pokrywa zwyczajnie 5listna, opadająca, listki liniowe w tył zwrócone, pojedyncza jednostronna 3listna, listki jajowolancetowate, ostro zakończone i schylone; kwiatki równe i płodne; kielich mały i 5dzielny; korona kwiatowa 5listkowa; listki białe, równe prawie i zagięto serduszkowate; miodek gruzełek dwudzielny; pręciki nitkowate; główki pręcikowe okrągławe, 2kumórkowe; zarodek dolny kulisto-jajowy, słupek nitkowaty, zaamie tępe; owoc jajowy 5zeberkowy,

(*) Trucizną jest i dla zwierząt domowych, truje psy, świnie, owce, króliki i dla drobiu domowego i wszelkiego pastwa jadem jest wietrutnym; bydło rogatego, koniom, mułom, kozom, wilkom i lisom mało co ma szkodzić; konie zawrotu tylko głowy dostają. Orzechy i pestki śliwkowe w gorącym namoczu liści moczone a nawet i gotowane w kretowiny i mysze jamy kładzione mają te polom, łąkom, domom, uprzykrzone zwierzątka wytruwać.

(**) Podług niektórych nie świnia wesz plamista zupełnie, lecz i świnia wesz wodna ma być ową jadowitą rośliną, z której Grecy truciznę robili, za pomocą której podejrzanym swych obywateli truli a przez którą i Sokrates miał zakończyć życie.

Nie tylko że nieznamy wszystkich roślin starożytności, lecz nadto powątpiewać należy, czyli rośliny Dyoskorydesa są roślinami Grecyi późniejszej.

przed dojrzaniem karbowane. Łodyga prosto-
stojąca na 4 — 6 stóp wysoka, okrągła, lekko
kręskowata, gładka, wielu osobliwie ku dołu
w szkarłatnymi plamami odznaczona, która
plamkowatość jest również rynienkowatych
gładkich szypulek liściowych udziałem, rurko-
wata i gałęziata; korzeń wrzecionowaty ma-
łółknisty; krótki i twardy.

Aethusa Cynapium, L.; Bzducha — szaleń ble-
kot, (Garten - Gleisse, Hundspetersil-
ie, kleiner Schierling) Fool's Parsley,
Lesser Hemlock Angl. petite ciguë,
faux persil, ciguë des jardins éthuse,
ache des chiens, franc. Ogrody.

Należy do jadowitych roślin krajowych, ma
podobieństwo z jednej strony do pietruszki,
z drugiej do świni wszy plamistój; dla tego jej
znajomość potrzebna.

Różni się od pietruszki, że pojedyncza po-
krywka z jednej strony ma długie ostro zakoń-
czone liniowo zwieszzone, ze spodu świecące się
listki; od świni wszy plamistój, z którą tylko,
kiedy tamta jest młoda, porównaną być może,
świecącym liściem daleko szerszym; nadto
listki bzduchy są trójdzielne, daleko liczniej-
sze, węższe od pietruszki, ostro zakończone
ząbkowane; listki pietruszki dwudzielne, sze-
rokie na trzy klinowate prawie ząbkowane płat-
ki podzielone; kwiatki bzduchy są zupełnie
białe, pietruszki żółtawo-zielonawe, jajeczni-
ki jajowate, pietruszki podługowate, łodyga
bzduchy zupełnie prawie gładka i niebiesko-
zielonawa, pietruszki brudowata i zielona.

Jadowność od świni wszy mniejsza, tém
jednak straszliwsza, że między ogrodowiny
wchodzić łatwo może. Przeżuwaki jedzą bzd-
chę bez szkody.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OBWIESZCZENIE.

Kupiec Saley Cohn w Murowanej Go-
ślinie, i żona jego Marya Ur. Leszczyń-
ska, instrumentem Notaryalnym z dnia 7.
Sierpnia 1827. przed wniosciem w śluby małżeń-
skie, wspólność majątku i dorobku pomiędzy
sobą wyłączyli.

Poznań, dnia 23. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Gdy na terminie dnia 30. Lipca r. b. wyzna-
czonym do sprzedaży dóbr do masy likwidacyi-
nej Felicjana Zółtowskiego należących,
w Powiecie Bukowskim położonych

- a) Cieśle na . 13,959 Tal. 1 sgr. 8 fen.
b) Zborowo . 22,973 Tal. 22 sgr. 6 fen.

ogółem . 36,932 Tal. 24 sgr. 2 fen.
sądownie otaxowanych, żaden chęć kupna ma-
iący nie zgłosił się, przeto na wniosek Kurato-
ra masy drogą potrzebną subhastacyi nowy
termin zawity na

dzień 4. Października r. b.
o godzinie 6tej przed Referendaryuszem Sądu
Ziemiańskiego Mioduszewskim w izbie instruk-
cyjnej Sądu naszego wyznaczony został.

Ochotę kupna i do posiadania zdolnych wzy-
wamy, aby się na terminie tym osobiście lub
przez prawnie dozwolonych pełnomocników
stawili i licyta swe podali, poczem najwięcej
dający, jeżeli prawna iakowa niezaydzie prze-
szkoda, przysądzenia spodziewać się może.

Licytujący nim do licytacji przypuszczony
bydź może Talarów 1500 kaucyi Deputowane-
mu złożyć powinien.

Warunki w registraturze przeyrzane być
mogą.

Poznań dnia 7. Sierpnia 1828.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do sprzedaży należących do masy pozos-
tałości Jozefa i Maryanny Żurkowskich
małżonków, mobiliów składających się z sre-
ber, porcelany, szkła, cyny, kottliny, po-
ścieli i sprzętów domowych, wyznaczylismy
termin na

dzień 2go Października r. b. zrana
o godzinie 10tej

przed Referendaryuszem Jaisek w domu Żur-
kowskich pod liczbą 187. Śgo Marcina. Chęć
kupna mających wzywamy.

Poznań, dnia 12. Sierpnia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z strony podpisanego królewskiego Sądu
Ziemiańskiego zapozywają się ninieyszem pu-
blicznie następujące zapodziane osoby, ia-
ko to:

- 1) Regina z Stefańskich, rozwiedziona Miczkowska, która oddaliwszy się z Szulca w roku 1809., nic od tegoż czasu o sobie słyszeć nie dała,
- 2) Andrzej Schulz, piekarczyk, który wyszedłszy w roku 1807. z Iworaclawia na wędrowkę, żadney odtąd o swoim życiu i pobycie nie dał wiadomości,
- 3) Józef Rudnicki, który w roku 1811. przystał w Inowraclawiu do półku strzelców wojska polskiego, w tymże roku ztamtąd się oddalił i dotąd żadney o sobie nie dał wiadomości,
- 4) stangret Stanisław Filipowicz, który przed około 30 laty z Bydgoszczy się oddalił i od tegoż czasu żadney o sobie nie dał wiadomości,
- 5) pisarz prowentowy Michał Dahlke, który miał się wyprowadzić w roku 1797. do Warszawy, i odtąd żadney o sobie nie dał wiadomości,
- 6) Stanisław Hoppe, który w zimie r. 18 $\frac{1}{2}$ z Kotomierza Powiatu Bydgoskiego zniknął i od tegoż czasu żadney nie dał o sobie wiadomości,
- 7) siodlarczyk Karól Gustyn, który udawszy się tu ztąd przed blisko 30 laty na wędrowkę i od tegoż czasu ani o swoim życiu ani pobycie żadney nie dał wiadomości,

tudzież nieznaomi tychże osób sukcesorowie i spadkobiercy, ażeby w przeciągu 9ciu miesięcy, a nayspóźnięj w terminie na

dzień 29. Listopada r. b.,

przed deputowanym Ur. Kwadyńskim, Referendaryusza Sądu Ziemiańskiego w lokalu poddanego Sądu wyznaczonym, osobiście lub na piśmie zgłosili się i dalszych wskazówek oczekiwali, gdyż w razie niestawiennictwa, spodziewać się mają, iż za umarłych uznani zostaną i cały ich pozostawiony majątek naybliższym ich krewnym za zgłoszeniem i wylegitymowaniem się wydanym będzie.

Bydgoszcz, dnia 10. Stycznia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

CYTACJA EDYKTAŁNA.

Podpisany Sąd Ziemiański zapożywa niniejszem publicznie z miejsca pobytu swego nie-

wiadomych successorów zmarłego Franciszka Twarowskiego byłego Radzcy Prefektury Bydgoskiej i Szambelana to jest,

Sukcessorów zmarłego Piotra Twarowskiego brata onegoż, Sukcessorów zmarłego Baltazara Twarowskiego, podobnież brata onegoż, Sukcessorów również zmarłej Borowskiej siostry onegoż,

aby w terminie do deklarowania się względem przystąpienia do spadku, i do legitymowania się na

dzień 13. Marca 1829.

przed Ur. Wessel Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego tu naznaczonym, osobiście lub przez pełnomocników prawnie ulegitymowanych, na których tutejszych Komis. Spraw. Rafalskiego, Schöepke i Schulza im proponujemy, stawili się, w razie zaś niestawienia się pewnymi byli, że z pretensyarni swemi do masy prekludowani zostaną i ta tym sukcesorom wydana być ma, którzy się zgłosili.

Bydgoszcz, dnia 21. Kwietnia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Z polecenia Królewsk. Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu, wyznaczylismy do publiczney sprzedaży domu w mieście Szrodzie w rynku pod Nr. 7. z przyległościami, to jest wiatrakiem i półkwarcia roli, położonego, a do małżonków Mikołaja Dymiańskiego należącego, w ogule na Tal. 1011 sądownie otaxowanego, termin drogą potrzebnę subhastacyi na dzień 2. Grudnia r. b.

w lokalu urzędowania naszego, na który ochotę kupna i zdolność mających z tym oznajmieniem wzywamy, iż naywięcej dający przyderzenia spodziewać się może, jeżeli w tym jakie prawne przeszkody niezaydą.

Taxa każdego przyzwoitego czasu w Registraturze naszej przeyrzana być może.

Szroda, dnia 9. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

Prawdziwą wodę kolońską z fabryki Jana Maria Farina, naprzeciw placu Jülicha zwanym, pod Nr. 21. w Kolonii, co tylko otrzymał.

Karol Fryder. Baumann.